

ADAM WALASZEK
(Kraków)

AMERYKAŃSKA HISTORIOGRAFIA POŚWIĘCONA DZIECIOM I DZIECIŃSTWU W STANACH ZJEDNOCZONYCH OD CZASÓW KOLONIALNYCH DO WIELKIEGO KRYZYSU EKONOMICZNEGO*

Podobnie jak fascynacje historią grup etnicznych, czy historią kobiet, tak i zainteresowanie historią dzieci oraz dzieciństwa, które zaznaczyło się wyraźnie od lat siedemdziesiątych, odzwierciedla przekonanie historyków, że historia powinna interesować się nie tylko dziejami elit, ale zajmować się doświadczeniami wszystkich grup ludzkich, niezależnie od koloru skóry, wykształcenia, płci, pochodzenia etnicznego, wieku. Spośród wymienionych grup, dzieci i ich problemy pozostawiły zapewne najmniej śladów źródłowych. Nie zwalnia to wszakże od konieczności opisanie ich radości, cierpień, życiowych doświadczeń. Nowa historia społeczna pokazywała i udowadniała, że w procesie historycznym następuje wymiana, interakcja pomiędzy wszystkimi grupami społeczeństwa. Nie tylko elity i władze oddziaływały na inne (niższe) warstwy społeczne, działało się również odwrotnie. Dotyczyć musiało to również dzieci (stanowiących około 30% ludności Ameryki). Rodzice mieli zawsze dużą władzę nad dziećmi, zarówno pod względem prawnym, jak w sensie ekonomicznym. Nie znaczy to, by dzieci, ich zachowania, doświadczenie nie kształtowały zachowań, działań rodziców, by nie miały wpływu na obraz świata, jaki mieli ich rodzice. Nowa historia społeczna odzwierciedla również rosnące zainteresowanie wymiarem psychicznym doświadczeń ludzkich. Psychohistoria (a przecież w ślad za nią historycy w ogóle) uważa, że równie ważna jak ustalanie tego, co ludzie robili, jest także próba ustalenia tego, co myśleli, co czuli, czego doświadczali. Bez znajomości życia wewnętrznego ludzi z przeszłości, bez wejrzenia w ich prywatność, intymność, wewnętrzny system wartości, niepodobna — twierdzi się — zrozumieć ich zachowań, niepodobna zatem pisać wartościowej historii¹. W ślad za tymi dyrektywami powstawać zaczęły nie tylko prace, których punktem wyjścia był wewnętrzny

* Niniejszy przegląd literatury powstał na marginesie poszukiwań bibliotecznych i archiwalnych prowadzonych w związku z pracą „Dzieciństwo dzieci imigrantów w USA, 1880—1930”, które umożliwiło mi stypendium przyznane w roku 1991—92 przez American Council of Learned Societies (grant 05-02-01-7301).

¹ N. R. Hiner, J. M. Hawes, *Introduction*, w: *Growing Up in America. Children in Historical Perspective*, N. R. Hiner, J. M. Hawes eds., Urbana-Chicago 1985, s. XIII—XIV.

system wartości², lecz także np. opracowania Petera N. Stearnsa na temat historii uczuć, emocji itp.³ Podejście takie miało bezpośredni wpływ na sposób traktowania dzieci przez historiografię. Od dzieci amerykańskich (jak wszystkich innych) często wymagano, by zachowywały się jak dorośli, często traktowano je jak dorosłych, nigdy jednak nie mogły one odczuwać jak dorośli, ich doświadczenia musiały i były wyjątkowe. Historycy dzieciństwa nie zadowalali się więc np. opisywaniem jedynie niezwykle wysokiej śmiertelności wśród niemowląt i dorosłych w okresie kolonialnym. Starali się zrozumieć wpływ tych faktów na rozwój emocjonalny dzieci i na charakter związków pomiędzy rodzicami i dziećmi⁴.

Złożoność i różnorodność podejmowanych przez historiografię wątków unaoczniają dwa przewodniki po opracowaniach dotyczących dziejów dzieci i dzieciństwa: zbiory studiów pod redakcją Josepha M. Hawesa i N. Ray Hintera⁵. Obaj badacze wyraźnie stwierdzają, że historia dzieciństwa istnieje jako subdyscyplina, posiadająca już poważne osiągnięcia: „bogactwo i złożoność nowego pola badawczego znaleźć można w artykułach rozsypanych w naukowych czasopismach. Pragniemy przede wszystkim [...] dostarczyć przewodnik po tej literaturze”⁶. Linda Pollock⁷ z kolei zgadza się na istnienie obszernej literatury przedmiotu, odrzuca jednak jej ustalenia. Twierdząc tak, Pollock wydaje się mówić o nieobecności w opracowaniach wątków z historii kultury i historii emocji, o pomijaniu reakcji psychicznych, które kształtowały stosunki pomiędzy rodzicami i dziećmi⁸.

Jedną z najistotniejszych prac na temat dzieciństwa stanowi dzieło Philippe Arièsa *Wieki dzieciństwa: społeczna historia życia rodzinnego*⁹. Zgodnie z tezą tej książki aż po czasy nowożytne nie istniała nawet idea dzieciństwa (kształtowała się ona pomiędzy XII a XVII w.). W średniowieczu dzieci po prostu uczestniczyły w dorosłym życiu, traktowane były jak dorośli. Dzie-

² Takie po części założenie przyświecało E. Morawskiej w jej monografii *For Bread with Butter: The Life-worlds of East Central Europeans in Johnstown, Pennsylvania, 1890—1940*, Cambridge 1985; teŝe, *The Internal Status Hierarchy in the East European Communities in Johnstown, PA, 1890—1930's*, „Journal of Social History”, 1, 1982.

³ *Special Issue on the History of Love*, „Journal of Social History”, 3, 1982; także P. N. Stearns, *Social History Update: Sociology of Emotion*, „Journal of Social History”, 3, 1989, s. 592—599; teŝe, *Jealousy: The Evolution of an Emotion in American History*, New York 1989.

⁴ N. R. Hiner, J. M. Hawes, *Introduction*, w: *Growing Up in America*, s. XV.

⁵ *American Childhood: A Research Guide and Historical Handbook*, J. M. Hawes, N. R. Hiner eds, Westport 1985, oraz *Growing Up in America*, skąd zaczerpnałem wiele informacji wykorzystywanych w niniejszym tekście.

⁶ N. R. Hawes, J. M. Hiner, *Introduction*, w: *American Childhood*, s. 5—6.

⁷ L. A. Pollock, *Forgotten Children: Parent-Child Relations from 1500—1900*, Cambridge 1983.

⁸ B. Bellingham, *The History of Childhood Since the 'Invention of Childhood': Some Issues in the Eighties*, „Journal of Family History”, 2, 1988, s. 347—348.

⁹ Ph. Ariès, *L'enfant et la vie familiale sous l'ancien régime*, Paris 1960; wydanie angielskie *Centuries of Childhood: A Social History of Family Life*, New York 1962; wydanie niemieckie *Die Geschichte der Kindheit*, München 1978.

ciństwo zostało „wynalezione” jako kategoria kulturowa w wiekach XVIII i XIX, gdy rodziny mieszczańskie cementowały się wokół domowych wartości, życia rodzinnego, prywatności. Wówczas zaczęto pozbawiać dzieci niezależności, wolności, separować je od społeczeństwa w szkołach, traktowano jako swoisty rynek usług. Dzieciństwo stało się nowym okresem życia człowieka.

Początkowo przyjęto książkę dość obojętnie i tylko nieliczne amerykańskie pisma odnotowały pojawienie się jej angielskiego przekładu. Gdy w końcu została dostrzeżona szerzej, zyskała ogromną popularność, stała się ważna. Dość powiedzieć, że w dwudziestą piątą rocznicę opublikowania zorganizowano na jej temat sympozjum¹⁰. Nikomu też jak dotąd nie udało się zakwestionować podstawowego twierdzenia Ariësa, że dzieciństwo stanowi kategorię społeczną, a zatem, iż jego kształt i sens zmienia się wraz z procesami historycznymi. Jednocześnie rozgorzały spory na temat zawartych w pracy twierdzeń¹¹. Krytykowano Ariësa za wybiórczość, za bezkrytyczne wykorzystywanie materiałów. Najbardziej ostrą krytykę przedstawiła Linda Pollock, utrzymując, że nigdy nie nastąpiło „wynalezienie dzieciństwa”: rodzice zawsze pieścili swe dzieci i zawsze byli z nimi związani emocjonalnie. Analiza licznych pamiętników i dzienników zarówno angielskich, jak i amerykańskich, pochodzących z czterech stuleci, kazała L. Pollock stwierdzić, że choć następowały pewne zmiany w sposobie traktowania dzieci przez rodziców, choć zmieniały się sposoby wychowywania, to jednak nie były one aż tak ważne, by uprawomocnić twierdzenie Ariësa. Prowokacyjna, rewizjonistyczna książka Pollock spotkała się także z krytyką. Zwracano uwagę, że autorka nie umiała sobie poradzić z paradoksem akceptowania zarobkowej pracy dzieci w XIX i XX w. w rodzinach robotniczych, co oczywiście kłóciło się z tezą o istnieniu niezmiennej miłości rodzicielskiej¹².

Erik Erikson to drugi badacz, którego interdyscyplinarna praca łącząca psychologiczne, socjologiczne i antropologiczne podejście od lat sześćdziesiątych była dyskutowana i miała spory wpływ na historiografię amerykańską¹³. John Demos, autor studium na temat doświadczeń dzieci w siedemnastowiecznym Plymouth¹⁴, twierdził, że praca Eriksona umożliwia traktowanie przez historyków dziecka „nie jak zwierciadła, nie jak tworu kultury,

¹⁰ Materiały opublikowano w „Journal of Family History”, 4, 1987.

¹¹ D. Hunt, *Parents and Children in History: The Psychology of Family Life in Early Modern France*, New York 1970, s. 45. Na temat dyskusji i sporów wokół książki Ariësa por. N. R. Hiner, *The Child in American Historiography: Accomplishments and Prospect*, „The Psychohistory Review”, 1, 1978, s. 14.

¹² L. Pollock, *Forgotten Children*; polemiczna wobec jej pracy była recenzja P. N. Stearns, „Journal of Social History”, 4, 1985, s. 664 n. Por. też L. de Mause, *On Writing Childhood History*, „The Journal of Psychohistory”, 2, 1988, s. 140–141; B. Bellingham, *The History of Childhood*, s. 349–350.

¹³ E. H. Erikson, *Childhood and Society*, New York 1963.

¹⁴ J. Demos, *A Little Commonwealth: Family Life in Plymouth Colony*, New York 1970.

lecz jako kultury tej twórcę i, w tym sensie, dynamiczną siłę sprawczą jego losów”¹⁵.

Erikson i Demos starali się ustalić rolę dzieci i dzieciństwa w historii. Inny badacz, Lloyd de Mause, posunął się dalej, twierdząc, że stosunki pomiędzy rodzicami i dziećmi same w sobie są siłą sprawczą zmian historycznych, do pewnego stopnia niezależną od innych zmian społecznych i technologicznych. Kolejne pokolenia rodziców stawały się, w miarę swych możliwości, rodzicami lepszymi, niż ci z pokolenia poprzedniego, twierdzi de Mause. „Historia dzieciństwa stanowi koszmar, z którego dopiero niedawno ocknęliśmy się. Im głębiej w historię, tym niższy poziom dbałości o dzieci, tym częściej zabijano, porzucano, bito, przerażano, wykorzystywano je seksualnie”. deMause dokonał nowej periodyzacji dzieląc historię na pięć okresów, zależnie od sposobu traktowania dzieci i stopnia zainteresowania nimi (wiek XIX i XX np., to czasy socjalizacji, zaś od początku wieku XX mamy do czynienia z okresem pomocy dzieciom). Stopniowo i powoli, utrzymuje de Mause, rodzice „dorastali” do tego by kochać swe dzieci. Choć polemiczny wobec Ariësa, de Mause jest z nim zgodny w jednym — doświadczenie dzieciństwa i dzieciństwo jako kategoria społeczna stanowią część procesu historycznego oraz zmieniają się w czasie¹⁶. Niewielu historyków zaakceptowało śmiałą tezę, że stosunki pomiędzy rodzicami i dziećmi stanowią niezależne źródło historycznych zmian, prace de Mause’a i jego współpracowników pozostają jakby na uboczu głównego nurtu historiografii. Odegrały jednak niemałą rolę, stymulując badania i poszukiwania dotyczące historii dzieciństwa. Było to zasługą zarówno jego „niekiedy kontrowersyjnego pisarstwa”¹⁷, jak i pełnej entuzjazmu działalności organizacyjnej i wydawniczej¹⁸.

Oprócz wymienionych, ważką rolę przy powstawaniu nowej subdyscypliny badawczej odegrało wielotomowe wydawnictwo źródłowe opracowane pod redakcją Roberta H. Bremnera i przy współpracy Johna Barnarda, Tamary Hareven i Roberta Mennela¹⁹. Uświadomiło ono nieoczekiwane bogactwo rozproszonego w rozmaitych miejscach, wydawnictwach, drukach, archiwach materiału. Publikacja dotyczy raczej przemian instytucjonalnych, historii polityki społecznej, której dzieci były poddawane, historii instytucji zajmujących się dziećmi, a przeto kształtujących dzieciństwo.

¹⁵ Cyt. za N. R. Hiner, *Introduction*, s. 4.

¹⁶ L. de Mause, *The Evolution of Childhood*, w: L. de Mause ed., *The History of Childhood. The Untold Story of Child Abuse*, New York 1974, s. 1—73. Tom zawiera dziesięć studiów omawiających rozmaite aspekty dzieciństwa od starożytności (R. B. Lyman), przez średniowiecze (M. M. Mc Laughlin, J. B. Ross), po wiek XIX. Por. także N. R. Hawes, J. M. Hiner *Introduction*, s. 4.

¹⁷ N. R. Hiner, J. M. Hawes, *Introduction*, w: *Growing Up in America*, s. XVIII.

¹⁸ L. de Mause jest twórcą i wydawcą „History of Childhood Quarterly” (aktualnie ukazuje się pod nazwą „Journal of Psychohistory”) oraz redaktorem wydawnictwa Psychohistory Press, wspierającego publikowanie ważkich artykułów i książek z zakresu historii dzieciństwa.

¹⁹ R. H. Bremner i in., *Children and Youth in America: A Documentary History*, t. 1—3, Cambridge 1970—1974; wydawnictwo przewidziano jako uaktualnienie pracy G. Abbott, *The Child and the State*, Chicago 1938.

W 1978 r. N. Ray Hiner sformułował główne, jego zdaniem, pytania, które badacze historii dzieci i dzieciństwa w Ameryce powinni sobie stawiać. Wciąż wydają się one aktualne²⁰. Te ogólne dyrektywy badawcze pozwalają również na odróżnienie historii dzieci i dzieciństwa od innych, nawet pokrewnych, pól badawczych. A oto one:

1. Jakie było podejście dorosłych do dzieci i dzieciństwa? Jest to — stwierdzają Hiner i Hawes — najłatwiejsze z pytań. Choć dokumentacja źródłowa pozostawiona została przez reprezentantów klas średnich, to jednak odzwierciedla ona stanowisko nie tylko tych grup. Jak każdy materiał — to banał — źródła wymagają krytycznego podejścia, niemniej ogromnie wiele da się zeń wydobyć. Propagowane wzory i ideały nie były identyczne i niekoniecznie uzewnętrzniane przez rodziców. Spektrum zachowań, uwarunkowanych przez rozmaite czynniki, mogło być i było ogromne. Niemniej niezależnie od interesującego badacza problemu szczegółowego, zawsze podejście dorosłych do dzieci stanowić będzie niezbędny i niezmiernie ważny element historii dzieci.

2. Jakie warunki zewnętrzne kształtowały rozwój dzieci? Chodzi tutaj zarówno o wpływ na długość, intensywność, jakość, kształt dzieciństwa, jak też o badanie instytucji mających wpływ na jego kształt; wreszcie o naturę stosunków panujących w domach rodzinnych. Analiza tych warunków jest niezbędna do zrozumienia dzieciństwa i muszą one być uwzględnione we wszystkich badaniach i poszukiwaniach dotyczących historii dzieciństwa.

3. Jakie były subiektywne doświadczenia dzieci? Co oznaczało być dzieckiem w przeszłości? To oczywiście najtrudniejsze z pytań. Źródła, które pozwalałyby na próbę takiej rekonstrukcji są ogromnie rzadkie i niezmiernie trudne do analizy. A jednak to właśnie pytanie pozostaje najbardziej intrygujące, gdyż — sugerują Hiner i Hawes — istotą historii dzieciństwa winno być dotarcie do specyficznego sposobu, w jaki dzieci postrzegały rzeczywistość i w jaki jej doświadczały. „Historia dzieciństwa — piszą Hiner i Hawes — niegodna będzie swego miana, jeśli pomija się ten właśnie podstawowy wymiar rzeczywistości”.

4. Jaki był wpływ dzieci i dzieciństwa na dorosłych i na ich świat? Chodzi tutaj nie tylko o to, w jaki sposób dzieci zmieniały świat dorosłych, ale także o to, w jaki sposób doświadczenia dzieciństwa wpłynęły na charakter przyszłych dorosłych. Postulaty badawcze (głównie deMause'a) każą mniemać, że to nie tylko dorośli kształtowali charakter, światopogląd, zachowania dzieci (jak przyjmowano dotąd tradycyjnie w historiografii), lecz, że także dzieci miały swój wkład do kształtowania świata dorosłych²¹.

5. Jakie funkcje społeczne, kulturowe i psychologiczne spełniały dzieci? W ciągu całej historii Stanów Zjednoczonych na przykład praca dzieci

²⁰ N. R. Hiner, *The Child in American Historiography: Accomplishments and Prospect*, „The Psychohistory Review”, 1, 1978, s. 13–22. Powtórzono je zresztą z pewnymi korektami siedem lat później — por. N. R. Hiner, J. M. Hawes, *Introduction*, w: *Growing Up in America*, s. XX–XXII.

²¹ Por. np. S. Aronowitz, *False Promises. The Shaping of American Working Class Consciousness*, New York 1973, s. 82–86, 101.

odgrywała ważną rolę w ekonomii kraju. Grupy religijne uważały, że dzieci zapewnią trwałość i ciągłość ich wyznaniom. Rodzice używali dzieci do realizacji swych własnych aspiracji, ambicji. Dzieci stanowią zatem grupę społeczną podobną wszystkim innym, część systemu społecznego.

Powyższe postulaty badawcze i dyrektywy metodologiczne, wciąż jeszcze postulatami pozostają. Przegląd wybranej literatury przedmiotu ograniczę do scharakteryzowania ustaleń i pytań historiografii dotyczących rozmaitych aspektów życia dzieci i nastolatków w różnych okresach historycznych, do momentu kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych (przyjmując, że wówczas większość dzieci zaliczono ostatecznie do świata „nieprodukcyjnego”).

*

W angielskich osiedlach kolonialnej Ameryki dzieci spełniały ważne role ekonomiczne, mówiąc brutalnie, stanowiły niezbędną siłę roboczą (powróć do tej sprawy poniżej). Część historyków twierdziła, że w tym czasie dzieciństwo nie istniało: dzieci zachowywały się jak dorośli i traktowane były inaczej niż dziś²². Inni z kolei utrzymują (i to stanowisko zdaje się ostatnio przeważać), że było odwrotnie, że dzieci ówczesne i dzisiejsze mają z sobą wiele wspólnego, słowem, że dzieciństwa istniało. Dowodzą tego np. studia Ross Beales, który na podstawie analizy rozmaitych źródeł przeczy, by w Nowej Anglii dzieci postrzegano i traktowano jak „małych dorosłych”²³. Zarówno fizyczny, jak duchowy rozwój dzieci przejmował głęboko dorosłych. Potwierdzają to dane z terenu Nowej Anglii, a także z Wirginii i Maryland²⁴. Edmund S. Morgan twierdzi wręcz: „dziecko przychodzące na świat w Wirginii XVIII wieku” odkrywało, że rodzice kochali je „równie mocno jak kochają swe dzieci dzisiejsi rodzice”²⁵. Wiele materiału do tych rozważań przynosi książka Philipa Grevena²⁶, która udowadnia, że w okresie kolonialnym nie istniał jeden wzór, jeden model dzieciństwa, czy praktyk wychowawczych. Praktyki wychowawcze XVII w. cechowało zresztą sporo sprzeczności. Uważano np., że należy łamać upór dziecięcy i jednocześnie okazywać im czułość. Greven wyróżnia trzy typy praktyk wychowawczych i pokazuje, jak wiązały się one z ideologiami religijnymi grup, które im hołdowały. Niewątpliwie zwraca tym samym uwagę

²² J. Demos, *The American Family in the Past Time*, „American Scholar”, 53, 1974, s. 428.

²³ R. Beales, *In Search of the Historical Child: Miniature Adulthood and Youth in Colonial New England*, w: *Growing Up in America*, ss. 88–24, także *Growing Up in America*, s. 3.

²⁴ P. G. Slater, *'From the Cradle to the Coffin' Parental Bereavement and the Shadow of Infant Damnation in Puritan Society*, w: *Growing Up in America*, s. 27–43; D. B. Smith, *Autonomy and Affection: Parents and Children in Eighteenth-Century Chesapeake Families*, w: M. Sordon ed., *The American Family in Social-Historical Perspective*, New York 1983, s. 209–228; D. B. Smith, *Inside the Great House: Planter Family Life in Eighteenth-Century Chesapeake Society*, Ithaca 1980.

²⁵ E. S. Morgan, *Virginians at Home: Family Life in the Eighteenth Century*, Charlottesville 1952, s. 5, 185–188.

²⁶ Ph. Greven, *The Protestant Temperament: Patterns of Child Rearing, Religious Experience, and the Self in Early America*, New York 1977, rozdział 1.

na jeden z najistotniejszych problemów historii dzieci w Ameryce²⁷. Sposób osiągania celów i ideałów wychowawczych różnił się w zależności od natury wspólnoty, od wyznania, przynależności etnicznej osób i choć istnieje korelacja pomiędzy warunkami społecznymi i stylem wychowania dzieci, podkreśla się także istnienie licznych wyjątków od reguł. Greven przypomina rolę czynników indywidualnych, osobowościowych w historii wychowania. John F. Waltzer, piszący z kolei o wieku XVIII pokazał, że stosunek do dzieci i sposób ich traktowania mogły być bardzo rozmaite, nawet w tym samym czasie²⁸.

Pytanie na temat istnienia lub nieistnienia dzieciństwa powraca w rozmaitej formie w historiografii amerykańskiej. Odpowiedzi zaś wcale nie są i być nie mogą jednoznaczne. Pisząc o początkach niepodległości Republiki inny badacz, Joseph Kett, stwierdza, że młodzież i nastolatki pomiędzy dziesiątym a dwudziestym pierwszym rokiem życia nie były odseparowane od świata dorosłych, należały do niego, a jednocześnie często go opuszczały (zależnie od szczęścia, okoliczności, a nawet pory roku)²⁹. N. Ray Hiner z kolei, pisząc o okresie dorastania utrzymuje, że amerykańskie nastolatki w XVIII w. miały wiele wspólnego z dorastającą młodzieżą dzisiejszą³⁰.

W wieku XVIII wzmożona imigracja, rosący przyrost naturalny (związany ze spadkiem śmiertelności), rozwój handlu, skomplikowały dotychczasową rustykalną prostotę życia w koloniach. Coraz większe stawało się znaczenie miast, a wraz z nimi nowej miejskiej klasy średniej. W rodzinach zaliczanych do klasy średniej z kolei zmieniała się rola i pozycja dzieci oraz wyobrażenia na temat ich natury. Dotychczasowe (acz, jak pokazał Greven, nie powszechne) ortodoksyjne przekonanie o moralnym skalaniu nowonarodzonych, w ślad za Johnem Locke zastępowało przekonanie o czystości moralnej dzieci, o tym, iż podobne są one niezapisanym tabliczkom³¹. Oczywiście nie była to zmiana ani natychmiastowa, ani nie oznaczała całkowitego i pełnego wyparcia starych, tradycyjnych metod wychowawczych. W erze Jacksona propagowano surowość wobec dzieci, co, jak utrzymuje jeden z badaczy, musiało z kolei sprawiać, że te później, w następnym pokoleniu, wobec własnych dzieci powtarzały autorytatywne metody wychowawcze³². Elizabeth Pleck ustaliła np. na podstawie analizy dokumentów sądowych, pamiętników i wspomnień,

²⁷ M. Gordon, *The American Family*, s. 22.

²⁸ J. F. Waltzer, *A Period of Ambivalence: Eighteenth-Century American Childhood*, w: de Mause ed., *The History of Childhood*, s. 351—382.

²⁹ J. F. Kett, *Rites of Passage: Adolescence in America 1790 to the Present*, New York 1977, s. 11—37.

³⁰ N. R. Hiner, *Adolescence in Eighteen-Century America*, „History of Childhood Quarterly”, 3, 1975, s. 252—280.

³¹ P. G. Slater, *Children in the New England Mind in Death and Life*, Hamden 1977, s. 138—148.

³² Brutalność wychowania w przeszłości (ale i współcześnie) opisywana i analizowana była w dużej liczbie publikacji por. np. I. A. Hyman, J. H. Wise eds., *Corporal Punishment in American Education*, Philadelphia 1979.

że to po 1850 r. powszechniej stosowano wobec dzieci surowe, okrutniejsze niż dawniej, kary cielesne³³.

A jednak w XIX w. doszło do zmiany w pojmowaniu dzieciństwa i w traktowaniu dzieci. Do takiego wniosku doszedł Bernard Wishy po analizie książek dla dzieci i literatury wychowawczej³⁴. Gordon R. Kelly z kolei, badający czasopisma dziecięce z lat 1865—1890, ustalił, że coraz powszechniej pojawiał się w nich obraz niewinnego dziecka³⁵. Intrygująca analiza wzornictwa i funkcji dziewiętnastowiecznych dziecięcych mebli pióra Karin Calvert wskazuje również na ambiwalencję w traktowaniu dzieci — meble projektowano, by wymusić zalecane wzory zachowań, ale jednocześnie by ochraniać dzieci przed nieoczekiwanymi wypadkami. Odbijały one dziecięcą „słodycz i niewinność”, wymuszając przy tym zachowania uważane za właściwe³⁶. Pod koniec XIX w., przynajmniej wśród klas średnich, zapanował już w pełni kult dzieciństwa³⁷. Nowa rynkowa ekonomia sprawiała, że rodziny należące do klasy średniej mogły się utrzymywać wyłącznie z zarobków głowy rodziny, ojca. Praca kobiet, a tym bardziej praca dzieci, nie były konieczne. Wychowanie dzieci (poprzednio w okresie kolonialnym obowiązek ojców) teraz stało się powinnością kobiet. W XIX w. klasy średnie większą rangę przydawały wykształceniu, widząc w nim podstawę mobilności społecznej. W obliczu rosnącej fali imigracyjnej, wielu Amerykanów obawiało się, że ignorancja przybyszów zagrozi demokratycznym, republikańskim wartościom kraju. Ratunek dostrzegali w wykształceniu, które stworzyłoby odpowiedzialnych obywateli Republiki³⁸. Daniel T. Rogers analizował życie szkolne, rady dotyczące wychowania i opieki nad dziećmi oraz literaturę dziecięcą, aby określić w jaki sposób dzieci z klas średnich uczono obowiązujących w wieku XIX wartości. Ustalił, że informacje, jakie docierały do dzieci, nie miały spójnego charakteru, a istniejące rozbieżności odzwierciedlały zaniepokojenie rodziców różnymi siłami przeobrażającym społeczeństwo³⁹.

³³ E. Pleck, *Domestic Tyranny: The Making of Social Policy Against Family Violence from Colonial Times to the Present*, New York 1987. Por. także np. J. A. Hyman, J. W. Wise, *Corporal Punishment*, s. 50—59.

³⁴ B. Wishy, *The Child and the Republic: The Dawn of American Child Nurture*, Philadelphia 1968. Jednocześnie zwracano uwagę, iż jest to praca o dysputach na temat dzieci, nie zaś o życiu ich samych, por. D. J. Rothman, *Documents in Search of a Historian: Toward a History of Childhood and Youth in America*, „Journal of Interdisciplinary History”, 3, 1972, s. 368.

³⁵ G. R. Kelly, *Mother Was a Lady: Self and Society in Selected American Children's Periodicals, 1865—1890*, Westport 1974, s. 101.

³⁶ K. Calvert, *Cradle to Crib: The Revolution in Nineteenth-Century Children's Furniture*, w: M. Lynn, S. Heinger i in., *A Century of Childhood*, ss. 33—63.

³⁷ Por. *Growing Up in America*, s. 83; G. Slater, *Children in the New England Mind in Death and Life: From the Puritan in Bushnell*, Hamden 1977; Ph. Greven ed., *Child-Rearing Concepts: Historical Sources*, Itasca 1973; W. Mc Loughlin, *Evangelical Child Rearing in the Age of Jackson: Francis Wayland's Views on When and How to Subdue the Willfulness of Children*, w: *Growing Up in America*, s. 87—107.

³⁸ N. Cott, *The Bonds of Womanhood: Woman's Sphere in New England, 1780—1853*, New Haven 1977.

³⁹ D. T. Rogers, *Socializing Middle-Class Children: Institution, Fables, and Work Values in Nineteenth-Century America*, „Journal of Social History”, 3, 1980, s. 354—367.

Jedną z częściej rozważanych w historiografii kwestii stanowi problem pracy zarobkowej dzieci. Natsuki Aruga proponuje ostatnio by spojrzeć na nią przez pryzmat systemów wartości obowiązujących w różnych grupach społecznych. Autorka wprowadza rozróżnienie pomiędzy „pracą dzieci” i „zatrudnieniem dzieci”. Zwrot „zatrudnienie dzieci” nie jest zabarwiony emocjonalnie, nie rodzi moralnych dylematów. Termin „praca dzieci” natomiast odnosi do społecznego problemu, nacechowany jest negatywnie, implikuje trudne, brutalne warunki pracy i konflikt z wartościami obowiązującymi, czy propagowanymi w społeczeństwie. „Zatrudnienie dzieci” zaczyna się określać „pracą dzieci” gdy pogarszają się warunki pracy, bądź gdy zmienia się obowiązujący system wartości i opinie dotyczące rozwoju dzieci. W przeszłości, twierdzi Aruga, konflikt odzwierciedlał odmienne traktowanie pracy dzieci przez klasy średnie i przez robotników⁴⁰.

W okresie kolonialnym zatrudnienie dzieci nie wzbudzało jakichkolwiek kontrowersji. Dzieci musiały pracować, gdyż umożliwiało to rodzinom i społeczeństwu przetrwanie. Małe, pięcio-, sześćioletnie dzieci pracowały na polach, w domu, w rzemiośle. Pracę sankcjonowały purytańskie przekonania mieszkańców kolonii, które nie zniknęły i we wczesnym okresie industrializacji. Dzieci stanowiły większość pracujących w przemyśle tekstylnym i praca ta była powszechnie akceptowana. Warunki pracy w coraz liczniej zatrudniających dzieci fabrykach pogarszały się wyraźnie. Jednocześnie klasy średnie uważały dzieciństwo za jakościowo odmienny etap życia i inaczej niż poprzednio traktowały dzieci (por. wyżej)⁴¹. W rodzinach robotniczych natomiast pracę dzieci wciąż uważano za konieczność i była ona niezbędna. Powszechnie pracowały dzieci w rodzinach imigrantów: w fabrykach, kopalniach, sklepach, na polach. Chłopcy chętnie byli zatrudniani jako gońcy i pracowali jako sprzedawcy gazet. David Nasaw opisywał tę pracę, a także, jako jedyny, walkę młodych gazeciarzy Bostonu i Nowego Jorku przeciw Pulitzerowi a nawet Hearstowi, tworzenie przez nich związku zawodowego. Praca dzieci w rodzinach imigrantów była konieczna, wymagano jej od dzieci, posiadała pełną sankcję rodzin i społeczności⁴². Klasy średnie rozpoczęły długą krucjatę

⁴⁰ N. Aruga, 'An'Finish School': *Child Labor During World War II*, „Labor History”, 1988, s. 500.

⁴¹ W. L. Trattner, *Crusade for the Children: A History of the National Child Labor Committee and Child Labor Reform in America*, Average 1970; N. Aruga, 'White Child Slavery': *Anti-child Labor Argument in Late Nineteenth-Century America*, „The American Review of the Japanese Association for American Studies”, 20, 1986, s. 142—152.

⁴² D. Nasaw, *Children of the City at Work and at Play*, Garden City 1985, s. 39—87, s. 162—164, 168—186; D. A. Pacyga, *Polish Immigrants and Industrial Chicago: Workers on the South Side, 1880—1922*, Columbus 1991, s. 55—59; J. Prude, *The Coming of Industrial Order. Town and Factory Life in Rural Massachusetts, 1810—1860*, Cambridge—London 1983; Ch. Stansell, *Women Children, and the Uses of the Streets: Class and Gender Conflict in New York City, 1850—1860*, „Feminist Studies”, 2, 1982, s. 312—322; V. Yans—Mc Laughlin, *Family and Community, Italian Immigrants in Buffalo 1880—1930*, Urbana—Chicago 1982; J. Bodnar, *Anthracite People: Families, Unions, and Work, 1900—1940*, Harrisburg 1983, s. 48, 57; J. Bodnar, *The Transplanted: A History of Immigrants in Urban America*, Bloomington 1985, s. 76—77.

przeciw pracy dzieci, uważając ją oczywiście za szkodliwą i złą. Doprowadziło to do stopniowego ograniczenia zatrudnienia nieletnich, wprowadzenia zakazu pracy dla dzieci młodszych. *The Factory Child Act* z 1903 r. wzbraniał pracy dzieciom poniżej 14 roku życia, dopuszczał ją jednak gdy odbywała się na wolnym powietrzu, jakby zapominając, że ta właśnie mogła być najbardziej mordercza. Przedsiębiorcy, jak New York Canner Association, twierdzili, że praca dzieci przy przygotowywaniu owoców do konserwowania na wolnym powietrzu jest wręcz zdrowa, że pozwala rodzicom i dzieciom przebywać razem, trzyma je z dala od ulicy⁴³.

Od połowy XIX w. rosło zaniepokojenie miejskich klas średnich, które uważały, że w społeczeństwie narasta chaos⁴⁴. Kierując się rozmaitymi pobudkami, już to z purytańsko-moralizatorskiej troski, już to pod wpływem szoku, jakim mogły być wizyty w dzielnicy nędzy, reformatorzy społeczni zabiegali o wprowadzenie zmian tak rozmaitych, jak ulepszenia sanitarne, skuteczniejszą działalność instytucji charytatywnych, ograniczenie przestępczości. Zaczęli poszukiwać rozwiązań dla problemów społecznych w ustaleniach nauk medycznych, społecznych. Kulminacja ruchu reform nastąpiła w erze progresywnej, wiele zaś spośród prowadzonych prac dotyczyło pośrednio i bezpośrednio dzieci⁴⁵. Usiłowano zlikwidować wszelką eksploatację dzieci, dziecięcą prostytutkę itd.⁴⁶ Starano się zapobiegać deprawacji, dezorganizacji i patologii społecznej, którą utożsamiano z przestępczością. Powoływano rozmaite instytucje troszczące się o bezdomnych, porzuconych, o osierocone dzieci. Wznoszono więzienia dziecięce, zwane reformującymi szkołami⁴⁷. Utworzony w 1825 r. New York House of Refuge stanowił jednocześnie szkołę, instytucję dobroczynną i więzienie. Przypominał „domy pracy” dla dorosłych. W miarę jak rozwijały się miasta liczba dzieci i nastolatków szukających lub wymagających pomocy wzrosła tak bardzo, że przekroczyła znacznie możliwości istniejących instytucji. Utworzone w Nowym Jorku przez

⁴³ E. F. Keuchel, *The Polish-American Migrant Worker: The New York Canning Industry, 1900—1935*, „Polish American Studies”, 2, 1976, s. 45—48.

⁴⁴ Wzorową analizę postrzegania przez amerykańskie elity problemów związanych z urbanizacją przedstawił P. Boyer, *Urban Masses and Moral Order in America, 1820—1920*, Cambridge—London 1978; także Th. L. Philpott, *The Slum and the Ghetto. Neighborhood Deterioration and Middle Class Reform, Chicago 1880—1930*, New York 1978.

⁴⁵ Nad motywami reformatorów zastanawia się ostatnio R. D. Cohen, *Child-Saving and Progressivism, 1885—1915*, w: *American Childhood*, s. 273—309.

⁴⁶ J. J. Hawes, *The Children's Right Movement. A History of Advocacy and Protection*, Boston 1991, s. 39—53.

⁴⁷ Na temat ruchu na rzecz „ratowania” młodocianych przestępców pisał A. M. Platt w książce o znamienym podtytule „Wynalezienie przestępczości wśród młodocianych” — *The Child Savers. The Invention of Delinquency*, Chicago—London 1969. Na temat warunków panujących w domach poprawczych i o metodach wychowawczych por. J. M. Hawes, *Children in Urban Society: Juvenile Delinquency in Nineteenth-Century America*, New York 1971, s. 27—60. Brutalność w traktowaniu młodych w domach poprawczych, choć rzadziej, zdarzała się jednak i w XX w. — por. A. M. Platt, *The Child Savers*, s. 149—151. Także S. L. Schlossman, *Love and the American Delinquent: The Theory and Practice of Progressive Juvenile Justice, 1825—1920*, Chicago 1977.

duchownego Charlesa Loring Bracc⁴⁸ Towarzystwo Pomocy Dzieciom pośredniczyło np. w wysyłaniu sierot do rodzin zastępczych (najczęściej farmerskich) w zachodnich stanach kraju. Podobnej prywatnej instytucji z Filadelfii poświęciła studium Priscilla Clement⁴⁹.

Reformy ery progresywnej prowadziły nie tylko do powstawania instytucji, dziś uznawanych za represyjne. Różne placówki starały się autentycznie zaspokajać potrzeby dzieci, roztaczać nad nimi opiekę. Society for the Protection of Cruelty to Children, które powstało w Nowym Jorku w 1877 r., przeciwstawiało się nie tylko fizycznemu znęcaniu się nad dziećmi w rodzinach, lecz także moralnej degradacji nieletnich. Podobne towarzystwa tworzono we wszystkich stanach. Budowano przedszkola, szkoły, szpitale, nowocześniejsze domy poprawcze, sierocińce. Prace organizacji takich, jak YMCA, YWCA, Children Aid Society odzwierciedlały rosnące i nieklamane zainteresowanie rozwojem fizycznym i umysłowym dzieci⁵⁰. W literaturze podniesiono problem efektywności (lub jej braku) działania wszystkich tych organizacji i instytucji. Steven Schlossman twierdzi, że instytucji, które starały się mieć wpływ na kształt dzieciństwa i młodości, nie należy traktować w oderwaniu od charakterystyki życia rodzinnego. Nie należy również uważać ich działalności za próbę wtargnięcia anglosaskich reformatorów w życie rodzinne. Organizacje te stanowiły część społeczno-politycznego krajobrazu, w jakim funkcjonowały dziewiętnastowieczne rodziny. Sądy dla nieletnich i kuratorzy społeczni starali się np. raczej nie oddzielać dzieci od naturalnych rodzin. Schlossman nie tyle przygląda się celom (a zatem ideałom i wyobrażeniom ich twórców), dla których powoływano instytucje (np. sąd dla nieletnich w Milwaukee), lecz raczej stara się zanalizować praktykę ich działań⁵¹.

W tworzonych w dzielnicach biedy miast amerykańskich domach opieki społecznej i domach kultury zarazem (settlement houses) coraz większą uwagę zwracano na pracę z dziećmi i młodzieżą, starając się je przyciągnąć, a często (na przełomie wieków) odciągnąć od gangów. W samym Cleveland około okresu I wojny światowej istniało 12 placówek tego typu⁵². Najsłynniejsze, takie jak Hull House, zorganizowany i prowadzony w Chicago przez Jane Addams, czy University of Chicago Settlement House, z którym związana była

⁴⁸ Jego biografię podaje P. Boyer, *Urban Masses*, s. 94–107.

⁴⁹ P. F. Clement, *Families and Foster Care: Philadelphia in the Late Nineteenth Century*, w: *Growing Up in America*, s. 135–146; J. M. Hawes, *Children's Rights Movement*, s. 10–38.

⁵⁰ J. M. Hawes, *Children in Urban Society*, s. 126–262; tenże, *The Children's Rights Movement*, s. 11–26.

⁵¹ L. Schlossman, *Love and America*; tenże, *The Formative Era in American Parent Education: Overview and Interpretation*, w: R. Hoskins, D. Adams, *Parent Education and Public Policy*, Norwood 1983; S. L. Schlossman i S. Wallach, *The Crime of Precocious Sexuality: Female Juvenile Delinquency in the Progressive Era*, „Harvard Educational Review”, 1, 1978, s. 65–92.

⁵² Por. np. J. J. Grabowski, *Social Reform and Philanthropic Order in Cleveland, 1896–1920*, w: *Cleveland: A Tradition of Reform*, ed. D. Van Tassel, Kent 1986, s. 29–49; tenże, *A Social Settlement in a Neighborhood in Transition, Hiram House, Cleveland, Ohio, 1896–1926*, rozprawa doktorska, Case Western Reserve University, Cleveland 1977; N. Abookira, J. S. McNair, *Children's Theatre Activities at Karamu House, 1915–1925*, w: *Spotlight on the Child. Studies in the History of American Children's Theatre*, ed. R. L. Bedard, J. C. Tolch, New York 1989, s. 69–83; J. A. Trolander, *Settlement House and the Great Depression*, Detroit, Wayne State Univ. 1975.

Mary McDowell, znane są dość powszechnie, a ich działalność posiada ogromną dokumentację. Odnotujemy jedynie ostatnią pracę dotyczącą Hull House oraz polemikę na jej temat. Oto Rivka Shpak Lissak⁵³ zaproponowała odmienny od dotychczas funkcjonującego obraz stosunków pomiędzy imigrantami a tą placówką, odbrązowiając postać „świętej” Jane Addams. Lissak twierdzi, że pracownikom Hull House nie udało się odegrać większej roli w procesie asymilacji żydowskich, włoskich i greckich imigrantów. Winę za niepowodzenie przypisuje temu, że ich działalność, choć oparta na demokratycznej wizji porządku społecznego, to jednak była to wizja anglo-amerykańska. Hull House prowadził pracę wbrew pluralistycznym aspiracjom rozwijających się społeczności etnicznych. Więcej nawet, jego pracowników i Jane Addams nie przepełniało współczucie, nie byli oni wcale wrażliwi na kulturę etniczną grup i osób, z którymi pracowali. W krytycznej recenzji z tej pracy Rudolph Vecoli dostrzegł co prawda pewne jej walory. Bez wątpienia książka uczyła na ograniczenia, jakim podlegała działalność społeczników i myślicieli epoki progresywnej. Byli oni więźniami przekonań o własnej wyższości kulturowej i nie akceptowali w pełni stylów życia imigrantów. Hull House nie miał wpływu na wszystkie grupy etniczne, które mieszkaly w pobliżu jego siedziby. Jednakże główna teza pracy nie daje się utrzymać. Hull House nie współzawodniczył o wpływy z etnicznymi społecznościami, a co najważniejsze, członkowie tych społeczności (przynajmniej włoskiej i żydowskiej) potwierdzali niekwestionowany i pozytywny wpływ, jaki Hull House wywierał na ich życie. Tego Lissak nie zauważa. Przedstawiony obraz stosunków pomiędzy Hull House a imigrantami, obraz ludzi pracujących w Hull House — twierdzi Vecoli — jest „karykaturą” ludzkich działań i intencji⁵⁴.

Settlement houses starały się kształtować psychikę, zachowania, wrażliwość i aspiracje dzieci, traktując je raczej jako autonomiczne jednostki niż członków rodzin. Ustalenia nauki wspierały takie podejście. Grupy ekspertów (psychologów, socjologów, pedagogów itp.) zaczęły się wypowiadać w sprawach dzieci, a w ślad za tym wedle nowych ideałów określano rolę i znaczenie dzieci w rodzinach⁵⁵.

Z inicjatywy settlement houses, władz miejskich i innych organizacji czy działaczy w miastach zaczęto organizować nadzorowane place i ogródki zabaw. W ślad za opracowaniami dotyczącymi wykorzystania i społecznej interpretacji przestrzeni miejskiej, w ślad za badaniami dotyczącymi sposobów spędzania przez różne grupy społeczne wolnego czasu, pojawiła się też literatura historyczna, dotycząca organizowania dzieciom i młodzieży atrakcyjnej rekreacji. Z nowszych publikacji dotyczą tych spraw w całości lub w części

⁵³ R. Shpak Lissak, *Pluralism and Progressives: Hull House and the New Immigrants, 1890—1919*, Chicago—London 1989.

⁵⁴ R. J. Vecoli, recenzja, „Journal of American Ethnic History”, 1, 1991, 103—106. Ocenę recenzenta potwierdzają ogłoszone niedawno wspomnienia H. S. Polacheck, *I came a Stranger. The Story of a Hull House Girl*, ed. by Dena J. Polacheck Epstein, Urbana—Chicago 1989.

⁵⁵ J. M. Hawes, *The Children's Rights Movement*, s. 26—32; H. Cravens, *Child-Saving in the Age of Professionalism, 1915—1930*, w: *American Childhood*, s. 415—488.

prace Dominicka Cavallo⁵⁶, Stevena A. Riess⁵⁷, Gary Ross Mormino⁵⁸, Geralda Sorina⁵⁹, Dominika Pacygi⁶⁰.

W początkach XX w. opieką nad dziećmi zajęły się także władze federalne. Powstały dwa biura federalne, jedno zajmujące się problemami kobiet, drugie problemami dzieci. Biuro do Spraw Dzieci starało się przede wszystkim ograniczyć pracę dzieci, ale także doradzać matkom jak dbać, opiekować się i wychowywać dzieci. Od chwili utworzenia Biura rząd federalny stał się najważniejszą instytucją troszczącą się o rozwój dzieci. W latach dwudziestych starał się o poprawę stanu zdrowia dzieci, przeznaczając pieniądze dla rozmaitych grup i społeczności, które obracały je następnie na stosowną pomoc⁶¹. Syntetycznego przeglądu czynników, które decydowały o udzielaniu pomocy dzieciom pomocy tej wymagającym: upośledzonym fizycznie, sierotom, maltretowanym itp., od czasów kolonialnych do dziś dokonał Robert H. Bremner⁶².

Szkoły publiczne to inny typ instytucji, które w wieku XIX zmieniały swe oblicze. Rozwój oświaty i edukacji w erze progresywnej oparty był na przekonaniu o wrodzonych możliwościach i zdolnościach dzieci⁶³. Barbara Finkelstein dowodzi, że szkoły publiczne pomagały dzieciom uświadomić sobie, że są jednostkami społecznymi. Pomyślane były jako centra działalności społecznej, pośredniczyły pomiędzy światem rodziny, kościołem a światem pracy, miasta, narodu⁶⁴. Michael B. Katz jednocześnie twierdzi, że głównym celem tego ruchu na rzecz edukacji publicznej było raczej utworzenie skutecznego mechanizmu kontroli społecznej nad dziećmi⁶⁵.

Istnieje wiele opracowań dotyczących problemów oświaty i szkolnictwa wśród grup etnicznych, stosunku poszczególnych grup do oświaty itp. Spośród prac, które ukazały się niedawno wspomnijmy jedynie o nie-

⁵⁶ D. Cavallo, *Muscles and Morals: Organized Playgrounds and Urban Reform, 1880—1920*, Philadelphia 1981.

⁵⁷ S. A. Riess, *City Games. The Evolution of American Urban Society and the Rise of Sports*, Urbana—Chicago 1991; tenże, *Race and Ethnicity in American Baseball 1900—1919*, „The Journal of Ethnic Studies”, 4, 1977, s. 39—56; tenże, *A Fighting Chance: The Jewish-American Boxing Experience, 1890—1940*, „American Jewish History”, 74, 1985, s. 223—53.

⁵⁸ G. R. Mormino, *Immigrants on the Hill: Italian Americans in St. Louis, 1882—1982*, Urbana—Chicago 1986, s. 195—211.

⁵⁹ G. Sorin, *The Nurturing Neighborhood. The Brownsville Boys Club and Jewish Community in Urban America, 1940—1990*, New York—London 1990.

⁶⁰ D. Pacyga, *The Russel Square Community Committee. An Ethnic Response to Urban Problems*, „Journal of Urban History”, 2, 1989.

⁶¹ N. R. Hawes, J. M. Hiner, *Introduction*, s. 10. Politykę rządową wobec dzieci charakteryzowała B. Finkelstein, *Uncle Sam and the Children: A History of Government Involvement in Child Rearing, w: Growing Up in America*, ss. 255—266.

⁶² R. H. Bremner, *Other People's Children*, „Journal of Social History”, 3, 1983, s. 83—103.

⁶³ L. A. Cremin, *The Transformation of the School: Progressivism in American Education, 1876—1957*, New York 1961; M. Lazerson, *Origins of the Urban School: Public Education in Massachusetts, 1870—1915*, Cambridge 1971.

⁶⁴ B. Finkelstein, K. Vandell, *The Schooling of American Childhood: The Emergence of Learning Communities, 1829—1920*, w: M. Lynn, S. Heininger, B. Finkelstein i in., *A Century of Childhood 1820—1920*, Rochester 1984.

⁶⁵ M. B. Katz, *Class Bureaucracy and Schools: The Illusion of Educational Change in America*, New York 1971, s. IX—X; tenże, *The Irony of Early School Reform: Educational Innovation in Mid-Nineteenth-Century Massachusetts*, Cambridge 1968. Por. także A. Wałaszek, *Spółcześni amerykańscy i dzieci imigrantów: Progress City w Cleveland*, „Przegląd Polonijny” [w druku].

których⁶⁶. Zauważono już dawno, że dzieci imigrantów żydowskich chodziły do szkoły dłużej i że wykorzystywały wykształcenie jako drogę do uzyskania lepszej pozycji, lepszego zawodu. Generalizacja ta, pisze Selma Berrol, nie może dotyczyć pierwszego pokolenia imigrantów, z pewnymi zastrzeżeniami odnosić się może do pokoleń następnych. Bieda powstrzymywała wiele rodzin przed kształceniem dzieci dłużej. A jednak imigranci żydowscy w większym stopniu niż inni korzystali z systemu oświaty⁶⁷. Przyczyny istnienia tego fenomenu Leonard Dinnerstein wyjaśnia istnieniem nacisków rodziny, atrakcyjnością zawodów, których uprawianie było możliwe dzięki wykształceniu, pomagało ono przecież lepiej prowadzić niezależne, rodzinne przedsiębiorstwo⁶⁸. Mark Zborowski poszukiwał odpowiedzi na to samo pytanie analizując kulturę żydowską w społecznościach żydowskich w Europie środkowo-wschodniej, gdzie ludzie wykształceni i wiedza teologiczna cieszyły się dużym poważaniem. W świeckiej Ameryce postawa ta zmieniała się w szacunek i podziw dla wykształcenia w ogóle. Znaczących *Talmudu* zastąpili zawodowcy⁶⁹. Stephan Brumberg z kolei pytał między innymi dlaczego dzieci imigrantów żydowskich były wysyłane do publicznych, nie zaś do etnicznych szkół. Tłumaczyć to miała bieda, brak środków do życia (szkoła publiczna była bezpłatna). Wyjaśnienie takie nie do końca jednak zadowala, skoro podobnie ubodzy imigranci polscy czy słowaccy budowali wielkim nakładem środków własne szkoły parafialne⁷⁰. Zauważyć przy tym można, że również grupa żydowska sprzeciwiała się kształceniu dzieci wyłącznie poza społecznością. Kehillah Nowego Jorku, społeczność utworzona w tym mieście i działająca w latach 1908—1922, propagowała szeroki program, który zachęcić miał Żydów do asymilacji i edukacji z jednej strony a utrzymywania integralności społecznej żydowskiej i tradycji z drugiej⁷¹.

⁶⁶ W Polsce opublikowano dwie monografie poświęcone polonijnemu szkolnictwu w Stanach Zjednoczonych — J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970; D. Przaszłowicz, *Amerykańska etniczna szkoła parafialna. Studium porównawcze trzech wybranych odmian instytucji*, Wrocław—Warszawa 1986, tam też szczegółowa analiza amerykańskiej literatury. Ostatnio, polemicznie wobec J. Miąso, wypowiedział się Ks. P. Taras, *Polonia w Detroit. Problem kulturowej tożsamości i społecznego awansu. Socjologiczne studium społeczności polonijnej w USA*, Warszawa 1989, zwłaszcza s. 161—234. Por. krytyczną recenzję z tej pracy J. Rokicki, „Przegląd Polonijny”, 1, 1992, s. 129—132. S. Berrol, *Immigrants at School: New York City 1898—1914*, New York 1978; tejsze, *Public Schools and Immigrants: The New York Experience*, w: B. J. Weiss ed., *American Education*, s. 31—43.

⁶⁷ S. Berrol, *Ethnicity and American*, s. 352—353; tejsze, *Immigrants at School: New York City 1898—1914*, New York 1978; tejsze, *Public Schools and Immigrants: The New York Experience*, w: B. J. Weiss ed., *American Education*, s. 31—43.

⁶⁸ L. Dinnerstein, *Education and the Advancement of American Jews*, w: B. J. Weiss ed., *American Education*.

⁶⁹ M. Zborowski, *The Place of Book — Learning in Traditional Jewish Culture*, w: M. Mead, M. Wolfenstein eds., *Childhood in Contemporary Cultures*, Chicago—London 1967, s. 118—141.

⁷⁰ Książka S. F. Brumberga, *Going to America, Going to School: The Jewish Immigrant Public School Encounter in Turn of the Century New York City*, New York 1986 spotkała się z poważną krytyką S. Berrol por. „History of Education Quarterly”, 4, 1986 oraz J. Ulitz Mensch, „Journal of American Ethnic History”, 2, 1988, s. 87—88; też S. Schaffer, „American Jewish History”, 1, 1987, s. 179—181.

⁷¹ A. A. Gore, *New York Jews and the Quest for Community. The Kehillah Experiment 1908—1922*, New York—Philadelphia 1970.

Sporą literaturą obrósł również problem oświaty i wykształcenia dzieci imigrantów włoskich. Mając czternaście lat opuszczały one szkoły (a często nawet wcześniej, uciekając przed przymusem szkolnym). Miram Cohen poszukuje powodu takiego stanu rzeczy w biedzie imigrantów. Gdy tylko w latach trzydziestych pozwoliły na to warunki ekonomiczne, dzieci włoskie pozostawały w szkole dłużej, trafiając także do szkół średnich. Potwierdzają taką opinię inne studia⁷². Tak samo, zdaniem Johna Bodnara, warunki życia, konieczność walki o przetrwanie powodowały, że dzieci imigrantów słowiańskich pozostawały w szkołach krótko⁷³. Inni badacze grupy włoskiej mówią raczej o czynnikach kulturowych, przypominając, że choć w południowych Włoszech szkolnictwo było dobrze rozwinięte, to jednak w USA imigranci nie widzieli realnej korzyści w posyłaniu dzieci do szkół ponad czas wymagany prawem. Mogli też, pamiętając o doświadczeniach z Włoch, uważać szkołę za instytucję elitarną, przeznaczoną do kształcenia elit, kontrolowaną przez grupy obce ekonomicznie i politycznie⁷⁴. Jednocześnie grupy włoskich imigrantów nie tworzyły lub tworzyły bardzo rzadko własne szkoły, korzystając z istniejących sieci szkół publicznych. Uderza tu przede wszystkim kontrast z równie ubogimi imigrantami polskimi czy słowackimi, którzy tak powszechnie, nakładem ogromnych kosztów tworzyli własne systemy oświatowe⁷⁵. W mistrzowskiej kwantytatywnej analizie Joel Perlmann odpowiada na postulaty wprowadzania do badań perspektywy porównawczej i analizuje doświadczenia edukacyjne i zawodowe czterech grup etnicznych w Providence, Rhode Island: uczniów pochodzenia irlandzkiego, żydowskiego, włoskiego i Murzynów. Autor konkluduje, że grupy etniczne stanowią produkt swych odmiennych historii. Nie istnieje jeden czynnik, który może tłumaczyć odmiennosc zachowania jakiejś grupy, odmienny stosunek do szkolnictwa. Tłumaczyć ją może jedynie zespół czynników, inny w przypadku każdej grupy; jednym z istotniejszych była dyskryminacja (w przypadku Murzynów rasowa, a Żydów antysemitizm)⁷⁶.

⁷² M. Cohen, *Changing Education Strategies among Immigrant Generations: New York Italians in Comparative Perspective*, „Journal of Social History”, 3, 1982, s. 443–466; G. Pozetta, G. E. Mormino, *The Immigrant World of Ybor City: Italians and Their Latin Neighbours in Tampa, 1885–1985*, Urbana—Chicago 1990, s. 286–290.

⁷³ J. Bodnar, *Schooling and the Slavic-American Family 1900–1940*, w: B. J. Weiss ed., *American Education and the European Immigrant: 1840–1940*, Urbana—Chicago—London 1982, s. 81–83; tenże, *The Transplanted*, s. 193 i n.

⁷⁴ S. Berrol, *Ethnicity and American*, s. 354–355.

⁷⁵ W tym miejscu dość powiedzieć, że rola Kościoła, parafii, księdza wśród Włochów była bez porównania mniejsza niż wśród Polaków. Włosi uważali amerykański kościół katolicki za obcy ich własnym tradycjom; wielu z imigrantów przyjeżdżających do Ameryki było religijnie obojętnych, dlatego włoskie parafie powstawały wolniej i rzadziej niż irlandzkie czy polskie, cierpiały na trudności materialne i nie organizowano przy nich szkół parafialnych. Por. R. Vecoli, *The Italian Americans*, w: *Uncertain Americans. Readings in ethnic history*, ed. L. Dinnerstein, F. C. Jaher, New York 1977, s. 207. Bałamatne, utrwalające stereotypy, są niestety uwagi wygłoszone ostatnio w tym przedmiocie przez K. Michałka, *Na drodze ku potędze. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861–1945*, Warszawa 1991, s. 210–211.

⁷⁶ J. Perlman, *Ethnic Differences: Schooling and Social Structure among the Irish, Italians, Jews and Blacks in an American City, 1880–1935*, Cambridge—New York 1988.

Wspominałem na początku, że rozwój nowego pola badawczego następował równoległe z powstawaniem nowych trendów w historii oświaty. Do lat sześćdziesiątych tradycyjna (dziś zwana antykwaryczną) historia oświaty była historią „wąsko instytucjonalną, pełną anachronizmów, boleśnie moralizatorską”⁷⁷. Od pewnego czasu jednak dzieje oświaty i pedagogiki wzbogaciły się o perspektywę historii kultury, historii społecznej, historii mentalności. W „nowej” historii oświaty pojawiać zaczęły się zatem dzieci i dziecięca perspektywa, choć wciąż jeszcze nie jest to najczęstsze⁷⁸. W antologiach, takich jak książka pod redakcją Sol Cohena i Barbary Finkelstein, zwraca się uwagę na dziecko jako odbiorcę treści przekazywanych przez instytucje oświatowe⁷⁹. Im bardziej zaś dzieje oświaty uwzględniają doświadczenie samych dzieci, tym bardziej stają się one wartościowe dla badaczy dzieciństwa. Najoczywiej jednak ani ten, ani żaden inny dział historiografii nie jest tożsamy z historią dzieci⁸⁰.

O doświadczeniach i odczuciach samych dzieci wiadomo z literatury znacznie mniej⁸¹. Prace Johna i Virginii Demos na temat „odkrycia” wieku młodzieńczego, wieku dorastania⁸², Josepha Ketta na temat dorastania w dziewiętnastowiecznej Ameryce⁸³, stanowić mogą punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Jedynie opublikowana niedawno książka Elliott West⁸⁴, opisująca doświadczenia dzieci na Zachodzie USA, stara się mówić o tym ich własnymi słowami. Skonstruowana jest ze wspomnień, biografii, wywiadów. Pokazuje dzieci w domu, szkole, w czasie pracy i zabawy. Same — twierdzi E. West — kształtowały one swe dzieciństwo, a stopień ich niezależności, spontaniczności, wolności był zaskakująco duży, większy niż w dużych miastach. Próbę podobnego podejścia stanowi książka Elizabeth Hampsten na temat dzieciństwa na Środkowym-Zachodzie⁸⁵.

Wspominając o syntetycznych opracowaniach dotyczących dzieci i dzieciństwa w dwudziestowiecznej Ameryce wymienić należy przede wszystkim

⁷⁷ L. Cremin, *American Education: The Colonial Experience, 1607—1783*, New York 1970, s. X.

⁷⁸ Por. S. Fishman, *The History of Childhood and the History of Education*, „History of Education Quarterly”, 1, 1989, s. 109—112.

⁷⁹ S. Cohen ed., *Education in the United States: A Documentary History*, t. 1—5, New York 1974; B. Finkelstein ed., *Regulated Children/Liberated Children: Education in Psychohistorical Perspective*, New York 1979.

⁸⁰ B. Finkelstein, *Literature Review: Incorporating Children into the History of Education*, „The Journal of Education Thought”, 1, 1984, s. 21—41.

⁸¹ Na temat zbierania przez historyków materiałów (wywiadów z ludźmi), istniejących w tym przedmiocie trudnościach i barierach por. J. Mechling, *Oral Evidence and the History of American Children's Lives*, „Journal of American History”, 2, 1987, s. 578—585.

⁸² J. i V. Demos, *Adolescence in Historical Perspective*, „Journal of Marriage and the Family”, 1969, November, s. 632—638.

⁸³ J. F. Kett, *Rites of Passage; tenże, Adolescence and Youth in Nineteenth-Century America*, „Journal of Interdisciplinary History”, 3, 1972, s. 283—298.

⁸⁴ E. West, *Growing Up with the Century: Childhood on the Far Western Frontier*, Albuquerque 1989; por. recenzję L. Schlissel, „Western Historical Quarterly”, 21, 1990, no 485—486; S. Deutsch, „American Historical Review”, 2, 1991, s. 514—615.

⁸⁵ E. Hampsten, *Settlers' Children. Growing Up on the Great Plains*, Norman—London 1991.

publikację Davida Nasaw⁸⁶. Mówi on jedynie o warkach życia dzieci z rodzin robotniczych, imigranckich, z ubogich dzielnic miast amerykańskich na początku wieku. Przedstawia zabawy dziecięce, pracę, obowiązki. Pisze o młodocianych przestępcach, o stosunku do dzieci reformatorów społecznych, wreszcie o sposobach wydawania rozmaicie zdobytych pieniędzy. Napisana z niewątpliwym talentem narracyjnym, pełna sympatii dla bohaterów i pozbawiona zbędnych balastów teoretycznych, książka Davida Nasaw weszła na stałe do kanonu literatury poświęconej społecznej historii dwudziestowiecznej Ameryki.

„Kult młodości, który rozpoczął się w XIX wieku, osiągnął teraz [w wieku XX — A. W.] swój szczyt” stwierdza N. Ray Hiner. Powszechne stało się przekonanie o dziecięcej niewinności. Znacznie polepszyły się również warunki życia dzieci. Wcześniej, w wieku XIX, dzieci miały prawo do życia i do znalezienia się w świecie dorosłych, w wieku XX, po I wojnie światowej, uzyskiwały prawo do doskonalenia się⁸⁷.

Młodzi ludzie, zwłaszcza z rodzin biednych i robotniczych, starali się definiować własne życie w grupach rówieśniczych. Od początku XX w. tworzyli własne kody zachowań, walcząc o pewną niezależność od dorosłych. Tworzono oczywiście takie grupy rówieśnicze już wcześniej. Świat dorosłych piętnował je wszakże, opatrując z reguły etykietką gangów. „Gangi”, o mniej lub bardziej przestępczym lub nieprzestępczym charakterze, istniały w dziewiętnastowiecznych miastach amerykańskich i wypracowały własną subkulturę. W przypadku gangów w dzielnicach imigranckich często była to subkultura młodzieży wywodzącej się z rozmaitych grup etnicznych, młodzieży, która najwyraźniej nie identyfikowała się już z kulturą i światem swych ojców, a często nie w pełni była akceptowana w świecie anglo-amerykańskim. Irwin Childs twierdził, że dostosowując się do sytuacji amerykańskiej pierwsze pokolenie dzieci imigrantów mogło wybierać pomiędzy trzema typami zachowań: „apatią”, czyli „poprawną”, bierną osobowością; dziecko wówczas porozumiewałoby się łatwo z rodzicami, jednocześnie poza domem i rodziną zachowywać się mogło jak „jankesi”. „Identyfikacja” oznaczała, że dziecko mówiące językiem rodziców, znając i kultywując tradycje i obyczaje, izolowałoby się od głównego nurtu życia amerykańskiego. „Bunt” oznaczał oczywiście rosnącą izolację od domu, zerwanie ze światem kultury i obyczajów rodziców. W rzeczywistości żadna z tych postaw nie występowała w formie czystej. Systematyzacja ta pomocą może w określeniu dylematów przed jakimi stały dzieci imigrantów⁸⁸.

Subkultury młodzieżowe z lat trzydziestych i czterdziestych, zwłaszcza przestępczość młodocianych, analizowano również wielokrotnie⁸⁹. Większość

⁸⁶ D. Nasaw, *Children of the City*.

⁸⁷ J. M. Hawes, *Children's Rights Movement*, s. 54—65; J. M. Hiner, *The Child in American*, s. 21—22.

⁸⁸ I. L. Child, *Italian or American. The Second Generation in Conflict*, New Haven 1943, S. Beroll, *Ethnicity and American*, s. 358—359.

⁸⁹ Por. J. A. Puffer, *The Boy and His Gang*, Boston—New York 1912; F. Trasher, *The Gang: A Study of 1313 Gangs in Chicago*, Chicago 1927; C. R. Shaw, *The Jack-Roller. A Delinquent Boy's*

opracowań powstało współcześnie z opisywanymi procesami, wciąż są jednak niezwykle interesujące i wartościowe. Jednemu z nich, pracy Williama Foote Whyte'a na temat subkultury młodzieżowej Bostonu⁹⁰, poświęcono specjalną dyskusję, w której dokonano ponownej (nieistotne, że często krytycznej) jej oceny⁹¹.

Dopiero jednak od lat dwudziestych XX w. grupy równieśnicze uzyskały w pełni zdolność i możliwość wpływania na normy zachowania młodzieży. Wyraźnie wskazuje na to druga amerykańska rewolucja seksualna z lat dwudziestych XX w., choć w porównaniu z następną, w latach sześćdziesiątych, wydawać się mogła nieśmiała⁹². Od lat dwudziestych w coraz większym stopniu, coraz bardziej stanowczo i z coraz większym powodzeniem młodzież starała się, by jej los nie był jak dotąd wyznaczany przez sekwencję szkolnego wykształcenia, zalotów, pracy, ślubu i rodzicielstwa⁹³.

Popularność historii rodziny sprawiła, że pojawiła się ogromna ilość studiów z tego zakresu, a w nich zaczęto zajmować się także naturą związków emocjonalnych wewnątrz rodziny, wzbogacając wiedzę o życiu codziennym dzieci. Dysponujemy wieloma studiami i zbiorami studiów na ten temat⁹⁴. Niedawno Linda Gordon⁹⁵ zwróciła uwagę i zanalizowała najciemniejsze strony życia rodzinnego. Wykorzystując akta kryminalne, sądowe, archiwalia instytucji charytatywnych, autobiografie, Elizabeth Pleck⁹⁶ pytała, jakie były odpowiedzi prawne i instytucjonalne na przestępstwa dokonywane w rodzinach, na fizyczne, moralne, seksualne znęcanie się nad kobietami i dziećmi. Czy wreszcie pomiędzy wiekiem XVII a współczesnością brutalność, bezwzględność, okrucieństwo w stosunkach rodzinnych malała? Jej konstatacje

Own Story, Chicago 1930; C. R. Shaw, H. D. McKay, *Juvenile Delinquency and Urban Areas. A Study of Roles of Delinquents in Relation to Differential Characteristic of Local Communities in American Cities*, Chicago 1942; C. R. Shaw, *The Natural History of a Delinquent Career*, Chicago 1931; D. W. Burke, *Youth and Crime. A Study of the Prevalence and Treatment of Delinquency Among Boys over Juvenile Court Age in Chicago*, Washington 1930; The Jack Roller and Jon Snodgrass, with Gilbert Geis, James F. Short Jr., Salomon Kobrin, *The Jack-Roller at Seventy. A Fifty Year Follow Up*, Lexington—Toronto 1982; S. Schlossman, M. Sedlak, *The Chicago Area Project Revisited*, Santa Monica 1983; R. M. Mennel, *Thorns and Thistles: Juvenile Delinquents in the United States, 1825—1940*, Hanover 1973; J. R. Sutton, *Stubborn Children. Controlling Delinquency in the United States, 1640—1981*, Berkeley 1988.

⁹⁰ W. E. Whyte, *Street Corner Society. The Social Structure of an Italian Slum*, Chicago 1943, wyd. 3 uzupełnione, Chicago—London 1981.

⁹¹ *Street Corner Society Revisited. Special Issue*, „Journal of Contemporary Ethnography”, 1, 1992, April. Por. również J. G. Clark, *The Stoop Is the World, w: Growing Up in America*, s. 269—280

⁹² Pierwsza miała miejsce na przełomie XVIII i XIX w., por. E. Shorter, *The Making of the Modern Family*, New York 1977, s. 79—119. Shorter traktuje zresztą cały okres 1900/1920—1970 łącznie, nazywając go właśnie drugą rewolucją seksualną.

⁹³ Ostatnio pisał na ten temat obszernie J. Modell, *Into One's Own: From Youth to Adulthood in the United States, 1920—1970*, Berkeley—Los Angeles, 1989.

⁹⁴ Por. np. M. Gordon ed., *The American Family*; V. C. Fox, M. H. Quitt, *Loving, Parenting and Dying: The Family Cycle in England and America. Past and Present*, New York 1980; D. M. Scott, B. Wishy, *American's Families: A Documentary History*, New York 1982.

⁹⁵ L. Gordon, *Heroes of Their Own Lives. The Politics and History of Family Violence, Boston 1880—1960*, New York 1988. Jej dzieci i kobiety to tylko ofiary męskiej przemocy.

⁹⁶ E. Pleck, *Domestic Tyranny: The Making of Social Policy Against Family Violence from Colonial Times to the Present*, New York 1987.

mogą być zaskakujące. Rzadkie przypadki dokonywania mordów w rodzinach w epoce kolonialnej stawały się częstsze w XIX w., a jeszcze częstsze w XX. Jednocześnie, co już nie zaskakuje, Pleck zauważa rosnące zainteresowanie i zatroskanie społeczeństwa brutalnością życia rodzinnego i wykorzystywaniem dzieci. A jednak, podobnie jak w przypadku dziejów oświaty, także i w tym historia dzieciństwa i dzieci nie jest bynajmniej identyczna z historią rodziny. Stanowiąc część rodziny, jednocześnie znaczną część swego życia dzieci spędzały poza nią i poza nią były ich postawy formowane.

Można by się spodziewać, że dynamicznie rozwijająca się historia kobiet zaowocuje nowymi konstatacjami dotyczącymi także historii dzieci, najoczywściej oba pola badawcze są sobie bliskie. A jednak historia kobiet jak dotąd w niewielkim stopniu dotykała problemów dzieci. Tym ciekawsza na tym tle jest niedokończona praca tragicznie zmarłej Catherine M. Scholten na temat połogów w Ameryce lat 1650—1856⁹⁷. Autorka widziała wyraźny związek pomiędzy zmianami w przebiegu i traktowaniu połogów i położnictwa a nowymi koncepcjami na temat wychowywania dzieci i pozycji kobiety w społeczeństwie. Dopiero stosunkowo niedawno pojawiło się zainteresowanie relacjami pomiędzy kobietami-matkami i dziećmi⁹⁸. Problemy dziewcząt czy nastolatków były oczywiście inne niż chłopców i nastolatków. Analizy prowadzone pod tym kątem są jednak nader nieliczne⁹⁹. Dzieci pojawiają się natomiast i to nie marginalnie, w wykraczających już daleko poza historię dzieciństwa, pracach z nowego nurtu historii kobiecej (jak np. w przywołanej już książce Lindy Gordon).

Historia etniczna i asymilacja — jeden z najważniejszych podejmowanych przez nią problemów — również musi zajmować się dziećmi, a historia dzieci nie może ignorować historii grup etnicznych. Dzieciom imigrantów, zawieszonych pomiędzy kulturą ojców (zmieniającą się zresztą, jak wiadomo, również pod wpływem amerykańskiego otoczenia), a kulturą amerykańską lub (i) kulturą innych grup etnicznych, z którymi się spotykały¹⁰⁰, poświęcono w literaturze nieco miejsca, są to jednak prace bądź bardzo rozproszone, bądź opowiadają o dzieciach w sposób bardzo ogólnikowy lub marginalnie. Jedną z nielicznych prac podejmujących bezpośrednio ten problem stanowi syntetyczny artykuł Selmy Berrol¹⁰¹, a także po części książka Davida Nasaw¹⁰². I tak

⁹⁷ C. M. Scholten, *Childbearing in American Society, 1650—1856*, New York 1985.

⁹⁸ Por. N. Cott, *Notes Toward an Interpretation of Antebellum Childrearing*, „The Psychohistory Review”, 4, 1978, s. 4—20; R. Block, *American Feminine Ideals in Transition: The Rise of the Moral Mother, 1785—1815*, „Feminist Studies”, 3, 1975, Fall, s. 159—172. Badania na temat macierzyństwa kobiet pracujących i opieki nad dziećmi w długiej historycznej perspektywie (1785—1980) prowadzi Prof. Sonya Michel.

⁹⁹ D. E. Schob, *Hired Hands and Plow Boys: Farm Labor in the Midwest, 1815—1860*, Urbana 1975; A. M. Boylan, *Growing Up Female in America, 1800—1860*, w: *American Childhood*, s. 153—184.

¹⁰⁰ Por. np. S. P. Wakil, C. M. Siddique, F. A. Wakil, *Between Two Cultures: A Study in Socialization of Children of Immigrants*, „Journal of Marriage and Family”, 4, 1981, s. 929—940; G. R. Mormino, *Immigrants on the Hill*, s. 195—211; Por. A. Vidich, *Boston's North End. An America Epic*, „Journal of Contemporary Ethnography”, 1, 1992, s. 90—93.

¹⁰¹ S. Berrol, *Ethnicity and American*, s. 343—372, na s. 372—375 spis literatury.

¹⁰² D. Nasaw, *Children of the City*.

napisano sporo na temat warunków fizycznych w jakich żyli imigranci i ich dzieci. Virginia Yans-McLaughlin ustaliła, że jedna trzecia dzieci włoskich umierała w wyniku rozmaitych chorób i epidemii, niedożywienia¹⁰³.

Zrozumienie dzieciństwa i problemów dzieci imigrantów wymaga znajomości kultury danej etnicznej społeczności. Wspomiane już wyżej trudności akulturacji i asymilacji powodowały rozmaite napięcia wewnątrz rodzin, konflikty pomiędzy pokoleniami. Paleta zachowań mogła być znów szeroka — od ucieczek z domu, przestępczości, do zmiany stosunków i wzorów zachowań obowiązujących wewnątrz rodziny. Niektórzy rodzice okazywali się zbyt słabi, by prowadzić walkę z młodszym pokoleniem. Poza tym dzieci były potrzebne, tłumaczyły rodzicom dosłownie i metaforycznie Amerykę. Jakże często rodzice musieli polegać na dziecięcej znajomości angielskiego. W taki to sposób dzieci, ich zachowania, doświadczenia, kształtowały działania rodziców¹⁰⁴. Wiele szczegółów na temat dzieciństwa dzieci imigrantów odnaleźć można oczywiście w rozmaitych pracach poświęconych życiu codziennemu imigrantów. Wspomnijmy pasjonującą, opartą na przeprowadzonych z imigrantkami wywiadach, pracę Sydney Stahl Weinberg¹⁰⁵, stosowne rozdziały książek Jona Gjerde¹⁰⁶, Irvinga Howe¹⁰⁷, Neil M. Cowan i Ruth Schwartz Cowan¹⁰⁸, Lynn Y. Weiner¹⁰⁹, Louise Lamphere¹¹⁰, Roberta A. Slaytona¹¹¹, Susan A. Glenn¹¹², antologii Maxine Schwartz Seller¹¹³ i innych. Nieliczne i rozproszone są również prace poświęcone działalności dobroczynnej organizowanej przez grupy etniczne i adresowanej do dzieci (wyjątek stanowią prace na temat grupy żydowskiej)¹¹⁴.

¹⁰³ V. Yans-McLaughlin, *Family and Community*, s. 106—108.

¹⁰⁴ S. Berrol, *Ethnicity and American*, s. 359—363; M. Novak ed., *Growing Up Slavic in America: Stories and Essays*, Bayville 1976; E. H. Pleck, *Challenges to Traditional Authority in Immigrant Families*, w: Gordon ed., *The American Family*, s. 504—517.

¹⁰⁵ S. S. Weinberg, *The World of Our Mothers*, New York 1988; por. moją recenzję „Przegląd Polonijny” [w druku].

¹⁰⁶ J. Gjerde, *From Peasants to Farmers: The Migration from Balestrand, Norway, to the Upper Middle West*, Cambridge—New York 1985, zwłaszcza rozdział 6.

¹⁰⁷ I. Howe, *World of Our Fathers. The Journey of the East European Jews to America and the Life They Found and Made*, New York 1989.

¹⁰⁸ N. M. Cowan, R. S. Cowan, *Our Parents' Lives. The Americanization of Eastern European Jews*, New York 1989.

¹⁰⁹ L. Y. Weiner, *From Working Girl to Working Mother: The Female Labor Force in the United States, 1820—1980*, Chapel Hill 1985.

¹¹⁰ L. Lamphere, *From Working Daughters to Working Mothers: Immigrant Women in a New England Industrial Community*, Ithaca—London 1987; por. moją recenzję „Przegląd Polonijny”, 2, 1991, s. 155—158.

¹¹¹ R. A. Slayton, *Back of the Yards. The Making of a Local Democracy*, Chicago—London 1986, s. 40—63.

¹¹² S. A. Glenn, *Daughters of the Shtetl. Life and Labor in the Immigrant Generation*, Ithaca 1990.

¹¹³ *Immigrant Women*, ed. M. S. Seller, Philadelphia 1981.

¹¹⁴ Por. A. Jeanne, „For Child's Sake”: *The Denver Sheltering Home for Jewish Children in the Progressive Era*, „American Jewish History”, 2, 1990, s. 181—202; G. E. Polster, *Inside Looking Out: The Cleveland Jewish Orphan Asylum 1868—1924*, Kent 1990; Z. Nurith, *A Rediscovery of the Asylum: The Hebrew Orphan Asylum Through the Lives of its First Fifty Orphans*, „American Jewish History”, 3, 1988; A. M. Knawa OSF, *As God Shall Ordain. A History of the Franciscan Sisters of Chicago, 1894—1987*, Lemont 1989, s. 131—148; E. Kantowicz, *Corporation Sole: Cardinal Mundelein and Chicago Catholicism*, Notre Dame—London 1983, s. 128—149.

Zwrócono także uwagę, że dzieci amerykańskich Indian napotykały na inne problemy niż dzieci białe z miasta, czy z farm. Opisanie i zrozumienie dzieciństwa dzieci murzyńskich wymaga znajomości kultury afro-amerykańskiej. Było ono skażone doświadczeniem niewolnictwa i rasizmu. Artykuł Davida Wigginsa¹¹⁵ pokazuje np., że dzieci murzyńskie odtwarzały w zabawach znany sobie świat doświadczeń rodziców i społeczności niewolniczych. Bawiąc się odtwarzały obrzędy religijne, licytacje niewolników, chłosty. Nie włączały do zabawy elementów pochodzących ze świata białych. W katalogu gier żadna, zauważa Wiggins, nie dozwalała na wykluczenie gracza. Autor uważa to za reakcję na sytuację, w której członkowie społeczności mogli być nagle sprzedani oraz potwierdzenie silnych wewnętrznych więzów społeczności na plantacjach. Likwidacja niewolnictwa oczywiście nie spowodowała wcale natychmiastowej poprawy w życiu dzieci. Więcej, praca Melvina Williamsa¹¹⁶ pokazuje, że w wieku XX dla wielu młodych ludzi mieszkających w miejskich gettach proces dorastania był bolesny i trudny w stopniu równym, jak dla młodzieży murzyńskiej w wieku XIX. Dzieci indiańskie również cierpiały rozmaite formy dyskryminacji, inne jednak były ich kontakty z władzami federalnymi, które starały się wywierać wpływ na ich życie. Margaret Szasz udowadnia, jak federalne szkoły z internatami stanowiły w rękach rządu narzędzie asymilacji — dzieci zabierano z domów, odbierano rodzicom. Zamierzano je zeuropeizować, zniszczyć ich plemienne wzory zachowań. Były to instytucje źle opłacane, biedne, ich personel źle wyedukowany¹¹⁷.

Kultura i tradycja — i musi to brzmieć banalnie — przenoszone są z jednego pokolenia w drugie przez dzieci, one też decydują o dokonujących się zmianach¹¹⁸. O kształcie dzieciństwa, o życiu dzieci decydowały — mówiąc najogólniej — stosunki społeczne, społeczny kontekst w którym przyszło im żyć. Ten zaś ulegał zmianom pod wpływem rozmaitych zewnętrznych przemian i czynników, w tym również pod wpływem postaw samych dzieci¹¹⁹. Wpływ na życie, na wzory zachowań, postawy dzieci i młodzieży miała rodzina, szkoła, ulica, plac zabaw, gang, drużyna sportowa, settlement house, miejsce pracy, media. Badając historię dzieci i dzieciństwa, jak przekonuje amerykańska historiografia, uwzględnić należy cały skomplikowany kontekst: przemiany dokonujące się w rodzinach, oświacie, świecie pracy, pozycję grup etnicznych i przemiany kultury etnicznej.

¹¹⁵ D. K. Wiggins, *The Play of Slave Children in the Plantation Communities of the Old South, 1820–60*, „Journal of Sport History”, 7, 1980, s. 21–39.

¹¹⁶ M. D. Williams, *Childhood in an Urban Black Ghetto: Two Life Histories*, w: *Growing Up in America*, s. 221–233; przedruk z *On the Street Where I Lived*, New York 1981.

¹¹⁷ M. Szasz, *Federal Boarding Schools and the Indian Child: 1920–1960*, w: *Growing Up in America*, s. 209–218; M. Szasz, *Education and the American Indian, 1928–1973*, Albuquerque 1977; R. A. Trennert, *Corporal Punishment and the Politics of Indian Reform*, „History of Education Quarterly”, 4, 1989.

¹¹⁸ Przekonanie takie jest np. założeniem następujących prac: C. Heywood, *Childhood in Nineteenth Century France: Work, Health, and Education Among the „Classes Populaires”*, Cambridge 1988; J. R. Wegs, *Growing up Working Class: Continuity and Change Among Viennese Youth, 1890–1938*, University Park 1989; L. S. Weissbach, *Child Labor Reform in Nineteenth Century France: Assuring the Future Harvest*, Baton Rouge 1989.

¹¹⁹ B. Bellingham, *The History of Childhood*, s. 356.